

Ascetoholix, M

Mówią, że raperzy upadną (że upadną)
Nie mają racji, nigdy do tego nie dojdzie
(te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)
Drużyna A (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być
(nas tu być)
WLKP
To miasto małe
Przez życie całe poznawałem
Tym powietrzem oddychałem
Czy kiedyś powiem
Że właśnie przez to przegrałem
Bez wsparcia z zewnątrz
Opuszcza mnie pewność
Bo zamiast mi pomóc
Wytykają mą odmienność
Patrzą z dystansem
Nie mogą pojąć
Że mam jedyną szansę
Wielkie intelekty
Patrzę w obiektyw
Zobaczcie tą młodzież
Bez żadnych perspektyw
Wieczna tułaczka
Całym otoczeniem
Jest moja stara paczka
W której się obracam
Powiesz, że się zatracam
I plecami się odwracasz
Tak może każdy
Sam stawiam maszty
Robienie HIP HOPu
To dla mnie duży zaszczyt
Nie znajdziemy płaszczyzn
Dopóki chcesz wrzucić nas do paszczy
Tak, widzisz w nas chwasty
Chciałbyś pstryknąć
Ale ja nie mogę zniknąć!
Mówią, że raperzy upadną (że upadną)
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być)
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być!)
Pamiętam jak trza
Wiosenne popołudnie
Mały dzieciak
Podłamany okrutnie
Oceną młodych wierszy
Wydaną przez siostrę
Wtedy je spaliłem
Teraz gdy podrosłem
Wiem doskonale
Że nie warto rezygnować
Spalisz marzenia
Trudno odbudować je
Masz co pielęgnować
To zacznij od teraz
Nie produkuj wymówek

Bo się nie pozbierasz
Co mam powiedzieć? Co?
HIP HOP STOP
Bo małe miasto
Prowincja, to nie to?
A gdzie najbardziej
Zatwardziały ekipy
Senne ulice
I niemoralne chwytły
Dlatego to robię
Wbrew twardym konwenansom
Olewam schemat
I z najwyższą klasą
Pociągam za sznurki
Z Liberem i Krisem
Kapuujesz?
Dzięki siostrze
Nadal pisze!
Mówią, że raperzy upadną (że upadną)
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być)
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być!)
Wyrzutek
Odchylony od normy
Daje sobie rade
Jest do tego zdolny
Rap z poza miasta
Uderza
Nabiera własnej formy
Co najważniejsze
Jest wolny!
Pozwalam mu
Jako jego treser
Prezentować możliwości
Pod każdym adresem
Wszędzie gdzie
Jest koneser
Który czeka
Na nowe produkcje
Jak na deser
Ukojenia szuka
W solidnym rapie
Liczy się dla mnie to
Co przelewam na papier
Nie pozycja na mapie
Jesteśmy na kolejnym etapie
Choć w zasadzie
Powinno nas tu nie być
Jednak każdy z nas
Chce być (chce być)
Biegniemy
Wyłaniamy się z podziemi
Może z nieco innych korzeni
Lecz myślami z wami
Połączeni
Pogrążeni w muzyce
Której obce są
Wszelkie granice
Nowe oblicze
Mikropolia!
Mówią, że raperzy upadną (że upadną)

My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być)
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być!)
Mówią że raperzy upadną